

296

242

P_r_o_t_o_k_ó_l_.

Dnia 16 września 1947 r. w Krakowie . Członek Krakowskiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce , Sędzia grodzki dr Henryk Gawacki , na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 Ldz. Prok. NTN. 719/47 , na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 (Dz.U.R.P. nr 51, poz. 293) , w związku z art. 254 , 107 , 115 kodeksu postępowania karnego przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu , który zeznał co następuje : - -

Nazywam się : Ludwik N a g r a b a , liczę lat 37 , jestem religii rzymskokatolickiej , narodowości i przynależności państwowej : polskiej , z zawodu : urzędnik prywatny , zamieszkały w Krakowie , ul. Bosacka 9. m. 2, bez przeszkód : - - - - -

Jako polski więzień polityczny numer 2549 przebywałem w obozie w Oświęcimiu od dnia 15 lutego 1941 do dnia 26 października 1944 , po czym przeniesiono mię do obozu w Buchenwald . W Oświęcimiu przeszedłem najpierw 6-tygodniową kwarantannę , potem przez około 4 miesiące zatrudniony byłem w Entwesungskammer , a następnie przydzielony zostałem do tzw. Sonderkommanda w Brzezince i przez pierwszych 11 miesięcy pracowałem na rampie kolejowej , na której wyładowywano transporty więźniów . Po przejściu choroby tyfusu i paratyfusu pracowałem nadal w Sonderkommando w krematorium , położonym po prawej stronie rampy kolejowej , patrząc od bramy wjazdowej w głąb obozu . W maju 1944 wycofano mię z pracy i wraz z grupą innych więźniów przebywałem w ścisłej izolacji w budynku tego krematorium , przeznaczony do likwidacji . Po rozsadzeniu budynku krematorium trzymano mię

Stagrela

./

243
247

wraz z innymi w baraku na odcinku D. w Brzezince . Od rozstrze-
lania w obozie w Buchenwald uratowałem się ucieczką . - - - -

W krematorium w Brzezince sprawowałem funkcje capo kommando ,
składającego się z Żydów różnych narodowości , z wyłączeniem
Żydów polskich . Kommando to liczyło około 700 ludzi . Do czyn-
ności tego kommando należało opróżnienie komór gazowych z tru-
pów , oczyszczenie tych komór gazowych , oraz spalenie zwłok
w piecach , po uprzednim ostrzyżeniu włosów i wyrwaniu zębów
oraz skontrolowaniu zwłok kobiecych w poszukiwaniu ukrytych
kosztowności . W krematorium tym pracował ze mną Mieczysław Mo-
rawa jako obercapo tzw. Heizerów , też Żydów . Samą komorę ga-
zową obsługiwali SS-manni . Gdy pracowałem w krematorium jeź-
dziłem niemal codziennie tak do obozu w Brzezince , jak i do o-
bozu macierzystego dla przewiezienia Rollwągi trupów do krema-
torium . - - - - -

Niepamiętnego mi już dziś dnia w jesieni 1942 r. pojechałem po
trupy do obozu macierzystego i wówczas byłem świadkiem egze-
kucji przez powieszenie 12 więźniów -Polaków z Bauleitungu ,
mierników . Stałem w odległości jakich 4 metrów od szubienicy
(żelazna szyna na słupach) i widziałem jak Aumeier własno -
ręcznie podrywał spod nóg ~~złk~~ skazanych stołki i wiszących
ściągał za nogi . Jeden z delikwentów , liczący około lat 20 ,
sam odtrącił sobie stołek spod nóg i z okrzykiem " Niech żyje
Polska " zawisnął na sznurze . Aumeier podniecony tym , począł
wytrącać ,względnie podrywać stołki dalszym więźniom . Następne-
go dnia byłem również świadkiem egzekucji przez powieszenie
4 więźniów , stałem tak samo blisko szubienicy i widziałem , jak
Aumeier nogą naciskał pedał powodujący zapadnię pod nogami
skazanego . - - - - -

Magrab

./

Pracując w krematorium w Brzezince zetknąłem się z Muhsfeldtem, którego rozpoznaję dobrze na okazanej mi fotografii. Muhsfeldt niemal stale był pijany i jeżeli zabrakło mu alkoholu, rozkazywał, aby mu przynieść cośkolwiek do picia z waliz i kufrów przywiezionych transportem Żydów. Zatrudnionych Żydów bił za najmniejsze uchybienie (niedokładne oczyszczenie, walające się resztki ubrania itp.), a z jego wypowiedzi, że Żydów należy zniszczyć na całym świecie, wynikało, że żywiłowo nienawidził on Żydów. W czasie akcji gazowania chodził on z pistoletem w ręce jednej, a w drugiej miał bykowiec. Opierające się ofiary zapędzał do komory gazowej bykowcem i strzelając z pistoletu. Z Muhsfeldtem stykałem się niedługo. - - - - -

Po trupy jeździłem też kilka razy - 3, 4 do oddziału politycznego do obozu macierzystego. Poza tym przeciętnie dwa razy w tygodniu jeździli po trupy Żydzi z mego komanda w krematorium. Przewożone trupy były w okrutny sposób skatowane, zmasakrowane i ciała były niemal całe czarne. Grabner, jako szef oddziału politycznego, przeprowadzał przesłuchiwania i zwożone trupy były ofiarami tych jego przesłuchiwań. Przywożono najmniej 2 - 3 ciała, a najwięcej 6 trupów. Samego Grabnera widywałem bardzo często w krematorium w czasie akcji. - - - - -

Znam też dobrze z osoby i z nazwiska lekarza Kremera. Brał on udział w selekcjach na rampie kolejowej i również pełnił on służbę w krematorium i wtenczas tak na rampie, jako też i w krematorium chodził z pistoletem w ręku. Niemcy bowiem obawiali się oporu lub też ucieczki. - - - - -

O komendancie obozu Liebehenschlu mogę powiedzieć tylko tyle, że on zwolnił mnie z bunkra bloku 11, gdzie po aresztowaniu mnie 25 sierpnia 1943 i przesłuchiwaniach w oddziale politycznym przebywałem przez 6 tygodni w związku ze sprawą przeciwko Muhsfeldtowi o przywłaszczenie sobie kosztowności żydowskich.

Kagaba

Wówczas wszyscy więźniowie zostali zwolnieni z bunkra na bloku 11.
- - - Z okazaną mi podejrzaną Moniką Miklas zetknąłem się w obozie w Brzezince - zdaje mi się w r. 1943. Dozorowała ona więźniarki, zatrudnione w kuchni obozowej. Razu pewnego byłem świadkiem, jak Miklas biła ręką po twarzy więźniarki, które przyszły do kuchni po kotły ze strawą. Więźniarki te opowiadały mi, że Miklas od jakiegoś czasu niemikosiennie je bije, bez żadnej ku temu przyczyny. - - - - -

Okazana mi podejrzana Złotos Gertrude przysłała mi z pomocą w ten sposób, że w r. 1943 i 1944 przyjęła ode mnie listy moje do rodziny i następnie przywiozła mi od rodziny, zamieszkałej w Krakowie - listy i paczki. Ode mnie przyjęła ona siedem listów, a prócz tego wręczałem jej listy innych więźniów - kolegów. Przywiozła mi od rodziny trzy listy i jedną paczkę, a dalszą jedną paczkę z żywnością przywiozła mi od siebie z Krakowa. Jeden z więźniów - towarzyszy otrzymał potem list od swej rodziny, napisany pod jej adresem. Wszystkie to uczyniła ona bezinteresownie. W kwietniu lub maju 1943, gdy razu pewnego przechodziłem przez bramę obozową w Brzezince, na której to bramie podejrzana Złotos pełniła służbę, i widziałem około 70 więźniarek, słowackich Żydówek, zebranych w osobnym bloku, położonym koło tej bramy. Złotos opowiadała mi, że są one przeznaczone do zagazowania i jeżeli do 4 godziny po południu ich nie zabiorą, to ona je z bloku wypuści na obóz. Mówiła ona, że więźniarki te są zupełnie zdrowe, co najwyżej miały jakieś pryszczyki na rękach lub na nogach, co też i ja sam widziałem, z ciekawości bowiem tam zaglądnąłem. Gdy na drugi dzień przedpołudniem przechodziłem przez bramę obozową, więźniarek tych w bloku tym już nie widziałem, a Złotos mi powiedziała, że poprzedniego dnia popołudniem wypuściła je na obóz. - - - - -

Lucik Nagralo

./

246
306 250

Przypominam sobie dobrze i stwierdzam stanowczo, że w krematoriach w Brzezince spotykałem podejrzanych Kocha Hansa i Kirschnera, tego ostatniego zwanego z powodu wykrzywionych nóg "żabą". Imienia Kirschnera nie znam. Oni obaj pełnili funkcje Gazmeistrów i Niemcy tak ich nazywali. Obaj stale mieli przy sobie maskę gazową i przywozili, a najczęściej Kirschner, w plecaku puszki z cyklonem. Puszki te miałem prawie zawsze w ręce po wysypaniu zawartości, musiałem je bowiem porzucać na ziemi odkładać na bok. Puszki te potem odwożono Rollwagą do obozu macierzystego. Tak Koch, jako też i Kirschner po zamknięciu komory gazowej wychodzili na dach komory gazowej i tam wdziawali maskę gazową, otwierali puszki i przez otwór wysypywali zawartość puszek. W rozmowach z nimi pytałem się, kiedy mnie to, tj. zagazowanie - spotka, na co mi odpowiadali, "zaczekaj jeszcze". Pamiętam dalej dobrze, że przedostatnie Sonderkommando, składające się wyłącznie z więźniów-Zydów, a zatrudnione na krematorium III., zostało zagazowane - nie jak zawsze w jednym z krematoriów, ale w komorze gazowej, znajdującej się w małym czerwonym budynku obok magazynu "Kanady". Komora ta służyła do dezynfekcji ubrań. Wiem to stąd, że jeździłem potem tam i wywoziłem stamtąd trupy zagazowanych więźniów tego kommando i spalałem je w krematorium II. Wówczas spotkałem tam, tj. przy tej komorze gazowej podejrzanych Kocha i Kirschnera - żabę z maską gazową. Podejrzany Kirschner-żaba wykazywał zainteresowanie i inicjatywę w akcji gazowania w bardzo wysokim stopniu. Był on bardzo czynny i ruchliwy i w jakiś czas potem został awansowany do stopnia Hauptscharführera. - - - - -

Chagala

- 6 -

Na tym czynność i protokół zakończono i po odczytaniu podpisano .

S w i a d e k :

Ludwik Nagraba

/ : Ludwik Nagraba :/

Protokołowała :

Aniela Bereźnicka

/ Aniela Bereźnicka /

Sędzia grodzki :

Henryk Gawacki

/ dr Henryk Gawacki /